Nr. 198. Kraków, Sobota dnia 1 Września 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **W Wiedniu:** S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cent.** **Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).** **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt.

Kraków, dnia 31 sierpnia.

Położenie polityczne.

Martwa pora roku zbliża się ku koń-koncowi a wchodzimy w porę dojrzewającej — że tak powiemy — sytuacyi. Cała Europa w szerz i w zdłuż rozdziela się coraz wyraźniej na dwa wrogie obozy, chociaż dzieje się to wszystko pod hasłem zabezpieczenia pokoju.

Dośrodkową pozycyę zajmuje jeden obóz: sprzymierzonych Niemiec i Austro-Węgier z wysuniętem daleko na południe skrzydłem: Włoch a zakreślającym się niemniej dobitnie wpływem atrakcyjnym wśród państw naddunajskich.

Co do Serbii, jej przystąpienie do związku środkowo-europejskiego i wyzwolenie z pod wpływu panslawistycznego moskiewskiego nie ulega już dzisiaj wątpliwości a dekoracya, jaką obdarzony został serbski minister spraw zewnętrznych przez cesarza niemieckiego po wizycie króla Milana na dworze wiedeńskim, jak niemniej zapowiedziane na wrzesień odwiedziny króla Milana a cesarza niemieckiego w obozie pod Homburgiem, świadczą aż nadto wymownie o stałem porozumieniu i wciągnięciu Serbii w dośrodkowy obóz „pokojowy“ europejski.

Mniej pomyślnie według głosów oficyalnych wypadły ostatnie usiłowania wciągnięcia także Rumunii w ten „pokojowy“ obóz; głosy oficyalne przestrzegały nawet przed optymistycznemi złudzeniami.

Pomimo wszakże tej oficyalnej przestrogi jeden z dzienników wiedeńskich, mających już oddawna stosunki ze sferami decydującemi w polityce zagranicznej monarchii, utrzymuje na podstawie zapewnienia osoby — jak mówi — bardzo dobrze poinformowanej, że pobyt króla rumuńskiego Karola w Wiedniu doprowadził istotnie do zbliżenia się pomiędzy monarchią austro-węgierską a Rumunią mianowicie o tyle, że uznano obecnie pewną spólność interesu obydwóch państw co do wszystkich głównych punktów polityki europejskiej. Rozumie się samo przez się — dodaje ów dziennik — że gdy w towarzystwie króla Karola nie było żadnego z ministrów odpowiedzialnych, nie mogło to rozpoznanie stosunków i uznanie spólności interesów doprowadzić do żadnych kompletnych rezultatów i stypulacyj; gdy wszakże p. Bratiano ma się w jesieni udać do jednego z zachodnich europejskich zakładów kąpielowych, przeto, jak mniemają, znajdzie sposobność, aby zatrzymać się tak w Berlinie jak i w Wiedniu i nadać konkretną formę zbliżeniu pomiędzy Rumunią a przymierzem austro-węgierskim na podstawie już przez króla Karola przygotowanej.

Że takie porozumienie byłoby dla Rosyi zabójczem, bo doprowadziłoby w pierwszym rzędzie do uregulowania sprawy dunajskiej i odciągnięcia młodego królestwa od usług na rzecz Rosyi a użycia go przeciw planom zaborczym Rosyi na półwyspie bałkańskim — to rzeczą jest pewną i tem też tłomaczą się głosy dzienników oficyalnych austro-węgierskich, które przed ratyfikacyą przez Rosyą traktatu londyńskiego o Dunaj nie chciałyby ją drażnić kompletnemi już umowami z młodem królestwem Rumunii. Ze wszakże do tych umów przyjdzie, że mianowicie ze strony gabinetu austro-węgierskiego nie będą czynione w tym względzie przeszkody i na Ballplatzu wiedeńskim zapanowało już ostatecznie przeświadczenie o potrzebie i konieczności zawarcia tych umów a nie oglądania się na Rosyę — to zdaje się nie ulegać kwestyi i telegrafowany wczoraj przyjazd ks. Bismarcka na ziemię austryacką w celu spotkania się z hr. Kalnoky, znajdzie w tym kierunku przygotowaną już zupełnie sytuacyę.

Po zjednaniu w ten sposób Serbii i Rumunii na rzecz przymierza środkowo-europejskiego, Austro-Węgry, mając w ręku Bośnię i Hercogowinę, zwolnione są od tego pierścienia żelaznego, jaki niedawno jeszcze otaczał ich południowe granice a tem samem mają większą nierównie swobodę ruchu, niż Niemcy przykute ciągle do pozycyj Renu. I to też w każdym razie uważać należy za wielką zdobycz dla Austro-Węgier, bez względu na to, czy dzisiaj już ze swego stanowiska skorzystać zechcą. Zdobycie tego stanowiska zawdzięczają Austro-Węgry niewątpliwie zawartemu z Niemcami przymierzu a świeżo odbyty zjazd obydwóch sprzymierzonych monarchów utrwali zdaje się na nowo te stosunki.

Przed kilkunastu dniami doniósł jeden z dzienników oficyalnych węgierskich, że przymierze pomiędzy Austro-Węgrami przedłużone zostało w jesieni zeszłego roku na dalsze sześć lat. Gdy doniesienie to odniosło już swój skutek, mianowicie co do Rosyi, cofnął ów dziennik dość wyraźnie to swoje doniesienie. Potrzeba przedłużenia zachodzi niewątpliwie a dzisiejszy zjazd pierwszych ministrów mocarstw sprzymierzonych będzie niewątpliwie chwilą bardzo ważną w dalszym rozwoju sytuacyi.

Po drugiej bowiem stronie — po stronie obozów przeciwnych okazują się pewne symptomata, jeżeli nie solidarności w działaniu, to w rozdrażnieniu, a car rosyjski jakby w rozpaczy z powodu kompletnego izolowania Rosyi w koncercie europejskim, puszcza się w samotną podróż morską do Kopenhagi — do rodziny. Mówią, że ma się tam zjechać z królem greckim, inni jednak mówią o zjeździe z cesarzem Wilhelmem, w jednym z portów niemieckich, gdy car wracać będzie z Kopenhagi. Tajemnica odkryje się niebawem a tem samem rzuci światło na umowy obydwóch kanclerzy i niedaleką przyszłość.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Z Pokucia 30 sierpnia.

Jeżeli będziemy mieli na uwadze, że dzienniki ruskie faktycznie stoją w obronie ludu wiejskiego, i z tego względu są reprezentantami ludowej opinii, ale po za lud świat dla nich zabity deskami, i owszem, szczycą się tem, że lud ruski nie ma szlachty i w całem znaczeniu tego wyrazu demokratycznym, a właściwie ochlokratycznym stać się chce narodem; jeżeli to stanowisko dzienników ruskich uwzględnimy, wyjaśni nam się wiele rzeczy z nieporozumienia powstałych, mianowicie że u Rusinów lud znaczy tyle co u nas naród, i że do pojęcia narodu dotąd się nie wznieśli. Przedewszystkiem powinien się przeto rozstrzygnąć spór, czy możliwą jest rzeczą, aby sam lud wiejski stanowił fundament państwowy, czy też państwo oprzeć się musi zarazem na żywiołach miejskich i na wielkich posiadłościach, jeżeli ma być trwałe i silne. Nie ulega wątpliwości, że stary Rzym dopóty kwitł i wzrastał w potęgę, jak długo obywatele zajmowali się sprawą roli i od pługa wprost dochodzili do godności najwyższych i władzy nieograniczonej, do dyktatury. Skoro zaś połączyły się latifundia w ręku bogaczów, upadło poczucie obowiązków publicznych w biednem obywatelstwie, a bogacze więcej dbali o utrwalenie swoich własnych korzyści, niżeli publicznych. Z tego względu Rusini mają słuszność, że pragną zatrzymać w drobnem obywatelstwie wiejskiem całą siłę żywotną narodu. Czasy atoli zmieniły się całkowicie. U nas nie ma niewolnictwa, natomiast warstwa rzemieślników i przemysłowców ważną odgrywa rolę w ustroju państwowym a właściciele wiejscy większych obszarów posiadający większą część ziemi, praw obywatelskich żadną miarą pozbawieni być nie mogą. W Rzymie zresztą potęga największa była wtedy, kiedy istniał największy antagonizm o władzę i znaczenie między patricii czyli szlachtą rodową, a plebs czyli ludnością także zamożną, ale napływającą do Rzymu dobrowolnie, bo tu było najpewniejsze zabezpieczenie pracą nabytego mienia.

Widać, że wśród silnego antagonizmu o władzę potęga narodu rośnie; zamiera zaś naród, skoro antagonizm słabnie lub skierowany nie ku publicznemu dobru ale ku osobistej korzyści. U nas, w kraju naszym jest także antagonizm o przewagę w narodzie a im silniejszy ten antagonizm, tem więcej jest warunków do wielkości narodu, bodaj tylko nie skierował się na osiągnięcie korzyści dla jednej warstwy społecznej, jak tego pragnie dziennikarstwo ruskie. Antagonizm o władzę między nami a Rusinami nie jest takim, jakim był u Rzymian o prawa przynależne warstwom społecznym. Wszyscyśmy bowiem równi wobec

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 31 sierpnia 1883.

ALEXANDRE II.

Détails inédits sur sa vie intime et sa mort par Victor Laferté. Genève 1882.

Zaraz na drugi rok po zamordowaniu cara Aleksandra wydano powyższe dzieło. Z treści tego dzieła można wnioskować, że autor p. Leferté utworzył je więcej z popędu rządu rosyjskiego lub może pozostałej wdowy, niż z własnej woli. Napisane poprawnym stylem, zawiera dość wiele ważnych i ciekawych wiadomości, aby zainteresować polską publiczność. Znachodzi się w niem mnóstwo pochwał tak samego cara, jakoteż jego rodziny, szczególnie drugiej żony cara z domu Dołgorukow, z którą zawarł związek morganatyczny.

Autor robi wyrzuty otoczeniu cara, mianowicie kapitanowi Kochowi i pułkownikowi Dworjańskiemu, że 13 marca 1881 r. w chwili zamachu okazali dość opieszałości. Bo gdy po rzuceniu pierwszej bomby przez Ryssakowa, która nadwerężyła tylną część karety ale cara nie uszkodziła, tenże wysiadł i chciał zobaczyć przytrzymanego spiskowca, który ją rzucił, drugi spiskowiec stał oparty o poręcz nad kanałem i z wyzywającą miną przypatrywał się całej scenie. W chwili gdy car koło niego przechodził dążąc do Ryssakowa, oparty o poręcz spiskowiec (niewiadomego nazwiska) rzucił drugą dla cara i siebie śmiertelną bombę. Otóż autor oskarża Kocha i Dworjańskiego, dla czego nie aresztowali spiskowca, gdy przed rzuceniem bomby stał oparty o poręcz? Wszak jego mina wyzywająca, niemniej brak uszanowania w niezdjęciu kapelusza z głowy, gdy car koło niego przechodził, okazywały jasno, że to człowiek podejrzany.

Kiedy W. ks. Michał, brat cara, na huk pęknięcia pierwszej bomby, przyleciał z pałacu W. ks. Katarzyny na miejsce zamachu i zapytał zgromadzoną publiczność co się stało, odpowiedziano mu, że rzucono bombę pod karetę cara, ale car nie uszkodzony. Równocześnie dały się słyszeć głosy z publiczności aby W. książę dalej nie szedł „bo druga bomba będzie rzucona“. Z tych słów widać, że owe głosy były wtajemniczone do spisku.

Zraniony ciężko car z powodu ogólnego przerażenia i zamieszania między służbą, nie otrzymał na razie potrzebnego opatrzenia i pomocy lekarskiej; przeciwnie, gdy go na saniach przed pałac zawieziono a następnie z sań zdjęto i na rękach przez pokoje do gabinetu niesiono, car w każdych drzwiach, którędy go nieśli, był uszkodzony lub trącony. Prosty żołnierz, mówi p. Laferté, raniony na polu bitwy, doznaje staranniejszego obchodzenia i pilniejszego ran zaopatrzenia. W półtrzeciej godziny po zaszłym wypadku car żyć przestał. Ciało położono w przyległej do gabinetu bibliotece, gdzie zwykle odbywał narady z ministrami w najważniejszych sprawach. Przez całą noc księża ustawicznie odmawiali modlitwy nad zmarłym. Jenerał Rylejew tak mocno uczuł zgon Aleksandra II, że szlochał, jęczał, włosy sobie z głowy wydzierał, nawet istność Boga negował.

Nazajutrz po zamachu udał się oficer z oddziałem wojska na miejsce spełnionego czynu i przeszukując w śniegu zburzony od bomby teren, znalazł mały palec oderwany od prawej nogi cara. Oficer włożył ten palec do flaszeczki ze spirytusem i oddał go żonie cara.

P. Leferté na każdej niemal stronicy chwali cara pod każdym względem a jeśli widoczny jest błąd i chwalba nie uchodzi, wówczas składa winę na otoczenie monarchy lub twierdzi, że car nie miał zdolnych pomocników. Bardzo mnogie razy, prawie do znużenia, czyta się czułe opisy harmonijnego pożycia Aleksandra II ze swoją drugą żoną, którą car niezmiernie miał kochać i podziwiał jej włosy. Otóż po jego śmierci wdowa obcięła te włosy i włożyła do trumny cara mówiąc, że kiedy nie może ją mieć koło siebie, niechże choć ma jej włosy.

Stronice 86 do 90 są oczywistym dowodem, że książka, z której sprawozdanie piszemy, wydana staraniem księżnej Dołgorukow wdowy po carze. Albowiem na tych stronicach rozwodzi się autor w pochwałach rodziny Dołgoruków, przytacza jej genealogię aż od Ruryka, założyciela państwa rosyjskiego, pali kadzidło księżnej wdowie, wreszcie podaje tę wiadomość, że księżna wbrew zwyczajowi używanemu w stadłach morganatycznych, mówiła do cara i to w przytomności najwyższych dostojników państwa i nawet zagranicznych gości, nie inaczej tylko „ty“.

Prócz trzech milionów zapisanych wdowie przez cara, wyznaczył jej syn zmarłego a teraźniejszy car Aleksander III, rocznej pensyi sto tysięcy rubli. Nadto dowiadujemy się z książki p. Lefertego, że w Rosyi istnieje order ś. Katarzyny przeznaczony jedynie dla kobiet i że ten order car Aleksander II chciał dać swej żonie, ale ona go nie przyjęła. Na str. 103 podaje autor ważną wiadomość, że zamordowany car kochał i miłował w tym stopniu swoją morganatyczną żonę, iż zwierzał jej wszystkie tajemnice państwa. Księżna czytywała mężowi głośno noty dyplomatyczne. Z tego widać, że Aleksander II przy wszelkiej swej srogości, był słabego i zniewieściałego charakteru.

Niektóre, chociaż krótkie ustępy, poświęcił autor ocenie różnych ministrów cara, jako to: Greiga, Reuterna, Abazy, Szuwałowa, Timaszewa, Pahlena, Loris Melikowa a najwięcej gani Pobiedenoscewa. Jego zdania mieni bezrozumnemi i wyraża się o nim tak: (str. 148) człowiek ten przesiąknięty bigoteryą posiada charakter kłótliwy, temperament złośliwy i ma wątłe zdrowie. Reformom zaprowadzonym w wojsku przez Milutyna poświęcił autor cały osobny rozdział i bardzo chwali Milutyna, również W. ks. Konstantego brata cesarza. Zdaje się, że książka jedynie dla tego w Genewie wydana, aby zaostrzyć ciekawość czytelnika. Nie jest ona wcale anti-rządowa ale zawsze czyta się z ciekawością. O Katkowie, redaktorze „Moskiewskich Wiedomosti,“ wyraża się jako o umyśle wielce zacofanym i przypisuje mu winę, że r. 1877 pchnął Rosyę do wojny z Turcyą.

SOZAŃSKI.

prawa. Antagonizm nasz o przewagę w rządzie pochodzi z przekonania o wyższości wpływów cywilizacyjnych, pod któremi pozostawaliśmy. Rusini pozostają pod wrażeniem kultury wschodniej pochodzącej z greckiego Konstantynopola; Polacy stali wieki całe pod wpływem kultury rzymskiej zachodniej. Dwa światy, Wschód i Zachód zetknęły się na naszej ziemi. Tu odgrywa się walka Wschodu ze Zachodem a Unia polityczna i kościelna ma być symbolem pojednania się tych dwóch światów. Nie ma skoków w przyrodzie ani w świecie ducha, a więc między światem Wschodu i Zachodu musi nastać coś pośredniczącego. My stojąc na granicach Wschodu i Zachodu, w środku tych światów, musimy wytworzyć państwo pośredniczące między jednym a drugim. Jeżeli więc nastanie kiedyś między nami *modus vivendi*, będzie to pora potęgi naszej najwyższej. Takie to znaczenie ma antagonizm nasz z Rusinami i taki rezultat tego antagonizmu, jeżeli przybiera charakter historyczny, państwowy, nie socyalny, jaki mu fałszywie egoiści ruscy i szarlatanie polscy wytykają kierunek. Niech dziennikarstwo ruskie z tego stanowiska, a nie z nisko wiejskiego, sielankowego do nas przemawia, a możliwe będzie porozumienie. Ani Polak ani Rusin nie może marzyć o jakiejś partykularnej ojczyźnie. Czasy bowiem nie są potemu, aby się ostały samodzielnie małe państewka niezależnie od potężnych sąsiadów, a więc przy dzisiejszych komunikacyach i łatwych środkach porozumienia się, handlu, przemysłu państwo nasze przyszłe niezależne, musi być ogromnie rozległe od morza do morza a więc w granicach co najmniej z roku 1772. Przeznaczeniem Rosyi nieść światło między dzikie ludy najdalszego wschodu. Jeżeli temu zadaniu odpowie, położy wielkie zasługi wobec ludzkości, a despotyzm, jakim się odznacza, odpowiada zupełnie jej przeznaczeniu i powołaniu do okiełznania niesfornych hord wylęgających się w kolebce rodu ludzkiego i dążących ku krajom Zachodu. Wobec swego zadania inną być nie może jak karną i niezłomną, opatrzona wolą trzymania dziczy w karbach posłuszeństwa. To, co w danych warunkach najkorzystniejsze dla człowieczeństwa bywa, dla ludów słowiańskich stało się pod rządami Rosyi nieznośnem i wręcz przeszkodą do rozwoju zalet przyrodzonych. Ztąd naturalny wniosek, że jak wszystko przez Stwórcę do życia przywiedzione, według praw odwiecznych kształcić się musi aby celowi swemu odpowiedzieć, tak ludy ujarzmione przez Rosyę uwolnić się muszą z pod przeszkód zastawionych i dążyć będą krokiem swobody do spełnienia woli Bożej na ziemi. My i Rusini w pierwszym rzędzie chciejmy pojąć, że nadchodzi pora, abyśmy ujęli w ręce nasze ster władzy nam wspólnie przynależnej.

Dział ekonomiczny.

Nagrody przyznane na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Wieliczce.

(Dokończenie).

W dziale VII otrzymali: (Medali złotych nie dano nikomu); *b)* Medale srebrne: pani Henryka Żeleńska za konfitury i soki, panna Laura Schornstein z Wieliczki za wieniec z łuski rybiej, p. Filip Malinowski z Podgórza za przędzę jedwabną i pani Franciszka Szczurowska za hafty; *c)* Medale bronzowe; panna Teresa Konopkowna za mebelki dziecięce (zabawki) artystycznie wyrobione z gałązeczek surowych, panna Amalia Horowitz za gipiury, panna Marya Bzowska z Drogini za hafty i p. Wanda Radomska za wyroby włóczkowe; *d)* Listy pochwalne: pani Klem. Lippomanowa za konfitury, p. Kwiecińska za torty, pani Olga Struszkiewiczowa za chleb i konfitury, pani Benoe za sery i konfitury, pani Turnau za konfitury i soki, p. Bolesław Targowski za sukno, bryndzę i ser, pani Marya Starowiejska za torty, pani Józefa Ożegalska z Kamionny za hafty, panna Anna Guttman za roboty *frivolité*, p. Teresa Zabłocka z Wieliczki za papierowy model sukni balowej, p. Wł. Pallan za przędzę jedwabną, p. Nawratil za jedwab i p. Emma Salomonowa za hafty. Oprócz tego otrzymały nagrody pieniężne: p. Marya Halczak 10 złr. za owoce smarzone, a po 5 złr.: p. Sydonia Hecher z Podgórza za roboty włóczkowe i p. Honorata Mogilańska za ramy i koszyki z szyszek.

W dziale VIII otrzymali: *a)* Medale złote: Zarząd górniczo-hutniczy w Szwoszowicach za dwusiarczyk węgla, p. Maurycy Baruch za wyroby z gliny i terracotty, p. Franciszek Woroniecki z Jasła za fortepiany i Stowarzyszenie 34 ślusarzy ze Świątnik za kłódki i zamki; *b)* medale srebrne: p. Hilary Dniestrzański za przyrząd do szramowania w kopalniach, hr. Jul. Dębicki za wyroby stolarskie, Zakład Drohowyzki za wyroby z blachy stalowej, pp. Matzner i Josefsthal z Wieliczki za wyroby spirytusowe, p. L. Czyński z Jarosławia za pierniki, i Hirsz Perlberger z Wieliczki za wyroby spirytusowe; *c)* Medale bronzowe: p. Kopaczyński z Krakowa za wyroby artystyczno-bronzownicze, p. Geltler z Krakowa za odlewy mosiężne, p. Wł. Dziubiński z Krasnego za wyroby rzeźbiarsko-tokarskie, pp. Schönberg i Frenkl z Dąbia za karuk z kości; Listy pochwalne: Zarząd salin w Wieliczce za mapę kopalń, p. Żeleński z Grodkowic za rury drenowe, p. Franciszek Podgórski za wyroby kotlarskie, p. Józef Siber z Podgórza za ulepszone podkowy, pan Bzowski z Drogini za kamienie młyńskie, p. Ant. Broniewski z Wieliczki za figurki z soli i p. A. Seidenfrau z Wieliczki za wyroby spirytusowe. Nagrody pieniężne: Przewodnik warsztatu stolarskiego w Nieznanowicach 30 złr., włościanin Antoni Kulma i Sebastyan Jeleń za sukmany 10 złr., Józef Borzęcki, czeladnik ślusarski z Wieliczki, za roboty snycerskie z drzewa 10 złr., Bol. Targowski za sukno 10 złr., Jakób Sosiński ze Skotnik za skóry 10 złr., Marcin Figlowicz z Dobczyc za wóz 10 złr., Kryspin Filipowski z Dobczyć za nasadę komina 10 złr.

Nareszcie w dziale IX. otrzymali: *a)* Medal złoty p. Cegielski z Poznania za młocarnię manężową. *b)* Medale srebrne: Tenże — za podrzynacz, Zakład Drohowyski za pługi i grabie, p. Gestler z Tarnowa za sikawkę, p. Fröblich ze Starego Sącza za pług. *c)* Medale bronzowe: Marcin Figlewicz za snaść wozów, kowal z Mogiły za pług i p. Peterseim z Krakowa za wialnię. *d)* Listy pochwalne: p. Cegielski za cały zbiór machin i narzędzi rolniczych, i pan Fröblich za pług poprawny.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 31 sierpnia.

Z powodu, iż dowozy zboża ciągle jeszcze są nieznaczne i kupcy zagraniczni tutejszych targów dotąd nie odwiedzają, transakcye na tutejszym placu są wogóle ograniczone. Ceny pszenicy, która tylko na miejscowe potrzeby odbyt znajduje, zaledwie się utrzymują, a to ze względu, że za granicą słabsze zapanowało usposobienie. Ceny żyta są ciągle stałe, a także jęczmień w lepszych gatunkach, którego jeszcze mało na targi dowożą, dla browarów jest poszukiwany i dobrze płacony.

Ceny były następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków loco Kraków.

		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała	od	10	—	do	11	—
czerw.	„	10	—	„	11	25
żółta	„	10	—	„	11	—
Żyto	„	8	25	„	8	75
Jęczmień: brow.	„	7	50	„	8	—
na paszę	„	6	50	„	7	—
Owies	„	6	75	„	7	—
Groch: wrzący	„	8	50	„	10	50
pastewny	„	—	—	„	—	—
Fasola: biała	„	11	—	„	14	—
pstra	„	—	—	„	—	—
Tatarka	„	9	—	„	9	50
Kukurudza	„	8	—	„	8	50
Cinquantin	„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:						
Rzepak zimowy	„	16	50	„	17	—
Koniczyna: czerw.	„	—	—	„	—	—
biała	„	—	—	„	—	—

Dział literacki i artystyczny.

Wychowanie fizyczne i moralne w obec **„Reformy gimnazyów“**, napisał *Dr Stanisław Stodolak.* Kraków, nakładem funduszu naukowego, w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. 1883.

(Dalszy ciąg)

Rzecz inna, gdy chodzi o *istotną prawdę, zasadę etyczną*, sprawdzoną tysiącami lat *przestrzeganą przez wszystkich ludzi* lub przez *społeczeństwo, do którego należymy.* W tym wypadku *cześć* tej *prawdzie*, tej *zasadzie etycznej* należy się od *wszystkich* tak starszych jak młodszych, bo ta *zasada moralna, etyczna, starsza, wyższa i świętsza od jednych i drugich.* Ona kierowała wychowaniem całych mnogich pokoleń.

Tymczasem tak się dzieje, że *modlitwa przed szkołą i po szkole, chodzenie do kościoła na nabożeństwa, ćwiczenia religijne, jak exhorty lub rekolekcye, przystępowanie do św. Sakramentów* nietylko że odbywają się dzisiaj bez żadnego namaszczenia ze strony nauczycielstwa gimnazyalnego, ale prawie wyłącznie zostawione są *młodzieży samej,* a profesorzy od tego, aby na kogo kolej przypadnie, kontrolowali młodzież, jakby przegląd wojska. Hola! moi panowie! to za mało. Jeżeli macie powiedzieć o sobie, że swój *obowiązek spełniacie* sumiennie *względem młodzieży*, jak jest w broszurze rzeczonej, jeżeli mówicie i piszecie, że młodzieży świecić chcecie dobrym przykładem, to nie wsączajcie w nią waszem biernem zachowaniem się w chwili najbardziej dla niej podniosłej *uczucia faryzejstwa, obłudy i hipokryzyi.* Albo te rzeczy ożywiają i krzepią dusze młodzieży, tedy krzepią i ożywiają i wasze; a jeżeli wy nie czujecie pokrzepienia w modlitwie, i praktykach religijnych, to nie każcie się krzepić dla czczej formy, a dla jej zgorszenia i coraz cięższego moralnego upadku dziatwie szkolnej, w tym razie dom sobie tych rzeczy dopilnuje. A skoro faktycznie (z małemi wyjątkami) nie powodujecie się w najważniejszych kwestyach *taktem i konsekwencyą* jako ważnemi czynnikami wychowania młodzieży, to nie mówcie przez usta autora broszury, że świecicie dobrym młodzieży gimnazyalnej przykładem, (str. 41.) bo to jest nieprawda. — Pocóż tedy zawodzić potem żale, że młodzież was nie szanuje? a jeżeli szanuje, to tylko z przymusu szkolnego (str. 36.) Czemu? Łatwa odpowiedź: Powagą nad wszystkie powagi i źródłem święcenia wszelkiej powagi na świecie jest Bóg; kiedy wy dwuznacznym stanowiskiem względem spraw zasadniczych nie szanujecie wobec uczniów waszych tej najwyższej powagi bożej, lub udajecie szacunek tylko, to naturalna acz bolesna rzecz, że was nie uszanuje znowu młodzież waszej powierzona pieczy i kierownictwu.

Jestto prawo natury, prawo serca ludzkiego, którego bezkarnie obejść nie można i któremu sofizmat żaden nie poradzi na świecie.

Nie stawiamy też żadnego wniosku, chociaż się takowy sam z siebie łatwo nasuwa, ale zebrawszy te wszystkie szczegóły kończymy jak *najmocniejszem zaprotestowaniem*, a względnie jak *najoczywistszem odparciem* twierdzenia stawianego przez autora broszury, *„że gimnazyum spełnia z całem oddaniem się i poświęceniem swój względem młodzieży obowiązek dydaktyczno-pedagogiczny a że dom rodzicielski jest źródłem tej niemoralności* (str. 42. 47.) tak niemiłosiernie zatruwającej młodzież naszą gimnazyalną.

Jeżeli gimnazyum w przyszłości uniknie, cośmy mu wytknęli w systemie i praktyce a pełnić to, czego się śmiemy pomagać, to będzie regulatorem moralności publicznej, jak chce autor (str. 47.). Co do wyrzekań na inne czynniki zepsucia dzisiejszych gimnazyastów jako to co do *czytania książek bez wyboru, zawieranie znajomości i towarzyskich* stosunków z pierwszym lepszym co do *rozrywek i zabaw niestósownych* powiemy tyle, że bardzo nad tem z autorem broszury ubolewamy, ale należeło też podać w broszurze rady i normy, jakby się ustrzedz przed *niestósowną książką,* przed *niestósownym towarzyszem* lub *niestosowną zabawą i rozrywką*, skoro wszystkie te rzeczy dopiero przez szkołę nabywa chłopaczek do gimnazyum uczęszczający. Nam się wydają dwa możliwe punkty wyjścia z tego położenia: albo życie pod *kompetentnym nadzorem*, co potrafi wprawną ręką i okiem wybór tylko dobry dla swego lub swoich wychowanków czynić, a to jest możebne tylko w takich ogniskach pożycia młodzieży szkolnej, jakie stwarzali niewygasłej pamięci Długosz, Oleśnicki i inni tj. *w bursach*, które się autorowi nie podobają, jak sądzimy z frazesu do połowy zrozumiałego, *„o koszarowem wychowywaniu“* (str. 37) a jeżeli to nie jest ani możebne ani dobre, jak twierdzi autor, to pozostaje druga możliwa droga do wyjścia. *Gimnazyalne kształcenie i wychowanie przez lat ośm powinno takie dać niewątpliwej wartości i tak te niewzruszone zasady elewom swoim przy współudziale domu rodzicielskiego, iż ani zła książka ani niestósowna zabawa czy towarzystwo za jednym zamachem wywrócić i zburzyć tych zasad nie powinny.* Kruche to są zasady i kruche bardzo, które lada sposobność w duszy młodzieńca burzy i niweczy. Musi też szanowny profesor jeszcze i w to wierzyć czy uznać, że młodzieniec niewinny *ma ten wielki skarb w sobie od Boga,* co się zwie *naturalnym rozumem czy instynktem*, za pomocą którego, dziecko *dobrze i zdrowo* sądzi rzeczy, *a ten rozum czyli instynkt* młodzieży szkolnej, to wielka broń odporna przeciw podobnym pokusom.

Również wyrzekanie na *materyalizm* (str. 47.) i zrzucanie w części winy na *prąd czasu materyalistyczny* nie może nikogo zadowolnić, *jak czynienia nacisku większego niż dotąd na stronę idealistyczną* w wychowywaniu gimnazyastów nie widzimy koniecznej potrzeby. — Najpierw społeczeństwo nasze chorowało i choruje na *lenistwo*, które jest słowiańskiej a więc i polskiej natury przywarą, ale prądy *materyalistyczne* znane nam są raczej z książki, z teoryi — czasem się znajdzie jakiś wielbiciel tych teoryj lub kilku nawet — ale w krew i kości społeczeństwa polskiego, dzięki Bogu nie przesiąkły jeszcze; czynność nasza, praca, starania, zabiegi i dążności są zbyt *idealnym* owiane nimbem, aby w nich *materyalizmu* szukać trzeba było. To się mówi o czynnościach starszych. Młodsze pokolenie, ktore się znajduje w gimnazyum, a któ re jest przedmiotem tak broszury w jak jej recenzyi, jest jeszcze mniej *prądom materyalistycznym* przystępne, bo choćby jak upadłe ma przecież w sobie zdrowie, które młodość niesie mu w darze, ma chwile zapału, zachwytu i uniesień daleko więcej od każdego z nas. Owszem przeciwnie utrzymujemy, jak już z powodu uwag wstępnych tej broszury co do nauki filologii klasycznej śmieliśmy podnieść, że *trochę materyalistycznego pierwiastku*, a mianowicie wysunięcie na pierwszy plan kwestyi *faktycznego pożytku* dla kraju z kosztownej nauki gimnazyalaej chcielibyśmy widzieć w zamierzonej reformie gimnazyów naszych, bo *„chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“* dopraszamy się codziennie, i tego chleba czujemy coraz większy ubytek i potrzebę w społeczeństwie naszem. Więc nietylko nauka dla nauki in abstracto, ale też nauka dla przyszłego zawodu życia in concreto, dla należytego spełniania przyszłych obowiązków obywatelskich być powinna *należytem i wszechstronnem przygotowaniem w ciągu lat ośmiu*, którą to naukę z gimnazyum wyniesiono „in merito“ mającą studya uniwersyteckie fachowe skierować już tylko in formali ku praktycznym celom życia społecznego. Nie ma miejsca w recenzyi broszury, aby się nad tym przedmiotem szeroko rozwodzić, wystarczy nam choćby tylko zaznaczenie stanowiska naszego wobec tej kwestyi, przez dra Stodolaka poruszonej. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

KRONIKA.

Kraków d. 31 sierpnia.

Dziś dwieście lat temu: Jan III w pochodzie pod Wiedeń dotarł do Holbrun, już o jeden tylko dzień drogi od Dunaju. W drodze zdarzyły się dwa niezwykłe zjawiska: już wczoraj, jak tylko z Berna ruszono zrana, pojawił się wielki, piękny orzeł, który wesoło krążąc wokoło króla, kierował śmiały lot swój ku Dunajowi, jakby wyraźnie prowadził do zwycięstwa — i nie inaczej też tłomaczono sobie to zjawisko. Dziś znowu z rana wyszedłszy z Dürnholz, spostrzeżono niezwykłej formy tęczę. Świadek naoczny, który opisuje ten pochód z Krakowa pod Wiedeń, w dzienniczku swoim, przed stu laty wydanym w Krakowie u Groebla w stuletnią rocznicę wyprawy wiedeńskiej, tak mówi: „Takeśmy natenczas byli obróceni, że nam w tył było słońce, a zaś ta tęcza jakoby pośrodku nieba, prosto nad głowami naszemi, w kształcie księżyca prędko po nowiu. Rogi miała obydwa odwrócone do słońca, dosyć zaostrzone, kolory jak w tęczy, znaczne bardzo i jasne. Od samej podstawy tego księżyca, która była ku słońcu, szła na obydwie strony droga, już ciemniejszemi kolorami, ta jednak, co w lewo, jaśniejsza. Trwało to zjawisko około dwie godziny, a potem około dziewiątej znikło“. Tegoż dnia spotkał się król z Sieniawskim, wojewodą wołyńskim a w kwadrans potem z księciem Lotaryńskim, którzy już razem szli na czele wojska aż do Holbrun, gdzie zatrzymał ich ulewny deszcz przez dwa dni, 1-go i 2-go września. Król w liście ztamtąd do królowej opisuje obszernie, jak suto ugościł księcia Lotaryńskiego i towarzyszów jego, a dalej mówi: „... w najmniejszej rzeczy chcą oni słuchać ordynansów. O tym dniu, który Pan Bóg przeznaczył do zejścia się z nieprzyjacielem, wszystek był zrazu dyskurs, z wielkiem ukontentowaniem, że mnie będą mieli na czele“.

Figura św. Jana Nepomucena stojąca dotychczas nad zasklepionem korytem Rudawy na Piasku, została dziś stósownie do uchwały magistratu przeniesioną na czas uroczystości koronacyi Matki Boskiej do szkoły miejskiej na Piasku i tam w podwórzu pomieszczoną wraz z piedestałem, stopniami i kratą. Przeniesienie to czasowe, zarządzono wskutek skonstatowania, iż figura będąc starą bardzo i zniszczoną, tem samem w razie przewidywanego ścisku i napierania tłumu na nią zwalić by się musiała; należało przeto zapobiedz możliwym nieszczęściom.

Portret Sobieskiego jeden z najpiękniejszych przybędzie na wystawę krakowską z Gdańska. Portret ten malował słynny malarz gdański Daniel Schultz, podczas obecności króla Jana w Gdańsku. Należy on do inwentarza plebanii kaplicy królewskiej w Gdańsku (fundacyi Sobieskiego); wisi tam w pokoiku, w którym Jan III trzymał do chrztu dziecię bogatego gdańskiego patrycyusza.

Na pomnik Mickiewicza nadesłali na ręce prezydenta Dra Weigla: Benedykt Władyka, naczelnik gminy Wzdów imieniem tejże gminy 5 złr.; Towarzystwo „Przyjaciół dzieci“ w Bolechowie z przedstawienia amatorskiego 21 złr. — kwoty powyższe umieszczono na książeczką kasy oszczędności L. 62243.

Na uroczysty obchód jubileuszu Sobieskiego złożył p. Albert Mendelsburg, przewodniczący reprezentacyi Zboru izraelickiego, w imieniu tego Zboru, kwotę 50 złr. na ręce prezydenta miasta Dra Weigla, który kwotę tę przeznaczył na uroczystość ludową.

Teatr amatorski w Swoszowicach odbędzie się w niedzielę d. 2 września; czysty dochód z przedstawienia obrócony zostanie na zakupno obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem“. Odegrane będą dwie jednoaktowe komedye: „Tajemnica“ Dobrzańskiego i „Słowiczek“ Bełzy, poczem nastąpi zabawa tańcująca.

Z Wadowic donoszą nam 30 b. m. Dzisiejszej nocy zbiegło 5-ciu więźniów z aresztów tutejszych i zaraz dopuścili się rabunku na żydach w Lgocie. Na wszystkie strony rozesłano pogoń za nimi, lecz dotąd ich ująć jeszcze nie zdołano.

Na bursę Stefana Batorego w Wadowicach w bieżącym miesiącu nadesłali: miejscowa Kasa Oszczędności 25 złr.; Dr Graczyński 25 złr.; ks. szambelan Sokoła Maniecki 5 złr.; ks. Żegota Górski poddziekani 2 złr.; p. A. Kurlata notaryusz w Jordanowie, p. B. Kałuski właściciel dóbr i p. A. Glosser po 1 złr.

Nagle umarł w Karlsbadzie 28 sierpnia Henryk Pfau starosta powiatowy w Brzesku, zasłużony krajowi urzędnik administracyjny; albowiem nie pisząc wiele i nieoglądając się na anszlagi, budował drogi, mosty i studnie, organizował straże pożarne, sprawiał sikawki, otwierał kasy pożyczkowe i t. p. Ukończone w roku 1879 ujęcie wałami biegu i dopływów rzeki Uszwicy, rozpoczęte przy moście drogi żelaznej w Wokowicach, a doprowadzone aż do ujścia Uszwicy w koryto Wisły, które zabezpieczyło 11,000 morgów ziemi od powodzi, przeprowadzone skromnie, bez rozgłosu i o własnych siłach osób bezpośrednio interesowanych było również jego dziełem. Zmarły liczył lat 60.

(Mz.) **Stanisławów** 30 sierpnia. Robią tu także przygotowania do obchodu 200-letniej rocznicy zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. Do uroczystości tej przystąpią

Rusini. Wydano bowiem odezwę w języku małoruskim do okolicznych księży ruskich, którzy po największej części oświadczyli gotowość wzięcia udziału w uroczystości i sprowadzenia reprezentantów gmin na ten dzień do miasta. Odezwa ta ruska napisana czysto ludowym językiem grzeszy nieco przesadą puryzmu. Przypomina purystów polskich, którzy potworzyli wyrazy: cichosłapy, deszczochrony, listonosze. Wyraz użyty w odezwie (смолоскапы) smołoskapy zamiast pochodnie nie był dotąd przez nikogo używany. Moskale mówią fakle, a jeżeli swojskiego wyrazu użyć wypada, toć lepiej w ruskiem powiedzieć także pochodnie, niż tworzyć dziwoląg przeciwny duchowi narodowemu.

Z powodu rocznicy odsieczy wiedeńskiej, arcybiskup stolicy państwa X. Ganglbauer, wydał list pasterski, który w całej osnowie ogłasza „Wiener Ztg“ a w którym dostojny arcypasterz oznajmia wiernym swojej dyecezyi, iż dnia 12 września o 9-tej w katedrze św. Szczepana odprawi solenne nabożeństwo i *Te Deum* w obecności Cesarza, arcyksiążąt, ministrów, burmistrza miasta i innych dostojników. Zarządził jednocześnie kilkudniowe dziękczynne modły we wszystkich świątyniach swojej archidyecezyi. Pomiędzy reminiscencyami historycznemi, odnoszącemi się do pamiętnego dnia 12 września 1683, mówi list pasterski: „...Powiodło się cesarzowi Leopoldowi przy pomocy Ojca chrześciaństwa, papieża Innocentego XI., wystawić waleczne wojsko cesarskie pod wodzą najdzielniejszego i najoględniejszego z hetmanów owego czasu, księcia Karola Lotaryńskiego, otrzymać pomoc Rzeszy pod wodzą elektorów Jana Jerzego saskiego i Ludwika bawarskiego, tudzież pozyskać sprzymierzeńca w osobie walecznego króla polskiego Jana III Sobieskiego. Pod przywództwem tych bohaterskich książąt, z Sobieskim na czele zjednoczona armia chrześciańska w dniu 12 września odniosła pod murami Wiednia tak świetne zwycięstwo nad nieprzyjacielem..... Wiedeń był ocalony, Austrya i Niemcy, cały chrześciański Zachód ochronione na zawsze od panowania mahometanizmu, wrogiego cywilizacyi i oświacie. Głośny okrzyk radości rozlegał się po oswobodzonem mieście, łzy radości płynęły, gorące modły dziękczynne wznosiły się do Boga, w którego Imieniu bohaterska armia chrześciańska szła w bój.... A jeżeli radośnie wzruszonem sercem zapytamy, komu zawdzięczyć należy takie powodzenie, to historya wskaże nam przedewszystkiem owych książąt bohaterskich, którzy swe waleczne, natchnione zastępy wiedli osobiście do tego świetnego zwycięstwa. Więc rycerskiego Sobieskiego, więc walecznego, oględnego Lotaryńskiego, więc obu elektorów, bawarskiego i saskiego; wskaże nam także bohaterskich w równej mierze obrońców miasta, którzy pod dowództwem Stahremberga tak ciężko nękany Wiedeń niezłomnem męztwem zasłaniali i dzierżyli, dopóki nie nadeszli tamci, ażeby go oswobodzić“... i t. d.

Liczba komór rosyjskich od granicy austryackiej i pruskiej ma być zwiększoną, jakoby dla zapobieżenia przemytnictwu.

Obraz Siemiradzkiego dla muzeum historycznego w Moskwie, zamówiony przez rząd rosyjski z wskazanym tematem: „Pogrzeb na dawnej Rusi“ wykonanym wiernie z historyczną tradycyą, jest już gotowy, jak donosi „Russkij Kurjer“ i przedstawia trupa obwiniętego we wspaniałą odzież, złożonego na desce nad stosem. Na skraju deski siedzi płacząca żona, mająca być spaloną wraz z mężem; oprawcy przygotowują się do spełnienia swego dzieła; w dali huczy tłum gotowy rzucić drzewo na ogień, gdy szczęk oręża zagłusza krzyki i jęki nieszczęśliwej.

Do tegorocznego albumu wojennego oprócz najrozmaitszych fortów, magazynów wojskowych, koszar, strategicznych kolei, komór granicznych i innych przygotowań sąsiedzkich, przybędą jeszcze — jak donoszą pisma berlińskie — statki działowe na Wiśle! Statki te uzbrojone działami będą miały swą stacyę w Toruniu a mają strzedz drogi rzecznej między granicą a Toruniem. Podobno i na Renie mają być zaprowadzone takie statki zbrojne.

Najnowszą modą kobiecą wprawdzie w Berlinie... nie w Paryżu jest monokl. Jak wygląda nawet ładna kobieta w monoklu łatwo sobie wyobrazić.

Wiadomości urzędowe. Minister wyznań i oświecenia przeniósł profesorów gimnazyum św. Anny w Krakowie, Antoniego Soświńskiego i Dra Leona Kulczyńskiego, oraz profesorów gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Dra Bronisława Kruczkiewicza i Dra Władysława Kosińskiego do III gimnazyum w Krakowie, tudzież zarządził, by używany w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, profesor Julian Lizak powrócił na posadę swoją przy gimnazyum w Wadowicach. Równocześnie nadał pan minister profesorowi gimnazyalnemu w Tarnowie, Józefowi Kretowiczowi, oraz zastępcy nauczyciela w Przemyślu Grzegorzowi Maryniakowi, posady nauczycieli w III gimnazyum w Krakowie, a zastępcy nauczyciela gimnazyalnego w Tarnopolu, Antoniemu Kaweckiemu posadę nauczyciela w gimnazyum św. Jacka w Krakowie.

Minister handlu mianował starszego kontrolora pocztowego w Krakowie, Izydora Lenczowskiego starszym zarządcą pocztowym w Tarnopolu.

Lwowski wyższy sąd krajowy mianował praktykanta sądowego, Marcelego Fedyńskiego, bezpłatnym askultatntem sądowym.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 1 września: „Gwiazda Syberyi,“ dramat w 3 aktach, przez hr. Leopolda Starzeńskiego.

Niedziela 2 września: „Przeor Paulinów“ czyli „Obrona Częstochowy“ Juliana z Poradowa.

Wtorek 4 września: „Rewizor Petersburgski,“ komedya Gogola.

Czwartek 6 września: „Dom Otwarty,“ komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

Sobota 8 września: „Rodzina Daniszewów,“ dramat w 5 aktach Michała Newskiego.

Niedziela 9 września: **Kościuszko pod Racławicami** Lassoty.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Idziego opata wyzn.* W niedzielę: *Niedziela 16-ta po Świątkach. Św. Joachima i Stefana.*

Sobiesciana.

200-letnia rocznica odsieczy Wiedeńskiej. W dniu 12 września obchodzoną będzie w Muzeum Narodowem w Rapperswylu ta wiekopomna rocznica, tak chlubna dla Polski i jej bohatyra króla Sobieskiego wybawiciela Europy i chrystyanizmu od przemocy mahometańskiej. Wobec niewdzięczności Niemców dla ich wyswobodziciela w Wiedniu jest tem większym narodowym obowiązkiem Polaków obchodzić jak najsolenniej tę uroczystość.

Zarząd Muzeum Narodowego zaprasza przeto ziomków w różnych krajach znajdujących się do uczestnictwa w tym narodowym obchodzie, w którym wielu cudzoziemców przychylnych Polsce weźmie udział. Program obchodu jest następny:

O 11-ej solenne nabożeństwo dziękczynne w kościele Kapucynów z kazaniem polskiem.

O 2-giej uroczyste posiedzenie w Zamku muzealnym.

O 4-ej zwiedzenie jego zbiorów.

O 5-ej uczta w hotelu pod Łabędziem.

Zamek w Rapperswylu 24 sierp. 1883 r.

Zarząd Muzeum Narodowego.

Komitet centralny lwowski tak się zdecentralizował, że widome nastąpiło rozprzężenie. Na posiedzenie zwołane we środę nie przybył ks. Sapieha, które je zwołał, ani żaden z wiceprezesów, p. Smolka bowiem zrezygnował, p. Wacław Dąbrowski zajęty w komitecie lokalnym, a p. Russockiego niema w Lwowie. Ze sprawozdania dowiadujemy się — o czem już zresztą dawno donosiliśmy — że medal pamiątkowy wykonany przez p. Tautenhayna w Wiedniu już gotów, wygląda bardzo udatnie i za kilka dni nadejdzie pierwsza jego przesyłka.

Medal ten na stronie mieszczącej popiersie króla ma w otoku napis: *Joannes III. Rex Poloniae, M. D. Lituaniae et Russiae.* Na odwrotnej stronie w środku: *Ob solutam obsidio Vindobonam, fractumque Turcarum robur invictissimo Duci, pio animo memor posteritas anno 1883.* A w toku: *Fulmen Poloniae, lumen Europae, horror Orientis.*

Tablice pamiątkowe, zamówione do 16 miejscowości w kraju są już rozesłane.

Ponieważ krajowa Rada szkolna nie wydała dotąd (!) żadnego rozporządzenia, aby dzień 12 września b. r. był obchodzony uroczyście we wszystkich szkołach w myśl programu Towarzystwa pedagogicznego, przeto postanowiono zwrócić jej uwagę na konieczność pospiechu.

Z powodu odmowy Rady miejskiej we Lwowie co do założenia kamienia węgielnego pod pomnik Sobieskiego w d. 11 września, komitet centralny powrócił do pierwotnego programu, według którego w tym dniu będzie odsłonięta tablica pamiątkowa na dawnej kamienicy Sobieskich (dziś Ponińskich) w Rynku.

P. Bogucki nadesłał kompozycyę marsza na orkiestrę, ale już zapóźno jest rozpisywać go na pojedyncze instrumenta i dlatego lwowska „Harmonia“ nie będzie mogła go odegrać podczas obchodu. Postanowiono kompozycyę tę przekazać dyrekcyi teatru do możebnego użycia.

Do dnia 28 b. m. wpłynęło 5327 złr. 88 ct., wydano 1,745 złr. 57 ct., pozostaje w kasie do rozporządzenia 3,582 złr. 31 ct.

Na koszta urządzenia wycieczki do Oleska i Podhorzec uchwalono dodatkowo 200 złr. i 10,000 egzem. obrazków do rozpowszechnienia za pośrednictwem Tow. tatrzańskiego. Podobnież komitetowi w Cieszynie 1,000 egz. obrazków.

P. Wierzbicki Ludwik przedłożył rysunek i kosztorys umieszczenia katafalku podczas nabożeństwa żałobnego, mającego się odbyć d. 11 b. m. w katedrze lwowskiej. Uchwalono odpowiedni na to fundusz, upraszając autora, aby zechciał zająć się kierownictwem wystawienia tego „castrum doloris“, godnego pamięci bohaterów. Uproszono zarazem p. E. Czerkawskiego, ażeby wspólnie z ks. kanonikiem Zabłockim udał się do J. Król. Wys. ks. Würtemberskiego z prośbą o wypożyczenie emblematów wojskowych z arsenału wojskowego; emblemata te mają służyć do dekoracyi katafalku.

Przedłożono ruską dumę na cześć pamięci Sobieskiego. Postanowiono wydać ją w 3,000 egzemplarzy wraz z odą polską, napisaną przez p. Platona Kosteckiego.

W takiej samej ilości egzemplarzy rozeszle komitet do wszystkich szkół kantatę skomponowaną przez p. Mikulego do słów p. Bełzy, celem odśpiewania podczas obchodów szkolnych.

W końcu wybrano p. Euz. Czerkawskiego wiceprezesem centralnego komitetu, w miejsce Dra Smolki.

Przegląd polityczny.

„Dziennik Polski“ donosi, że wiec ruski, który miał się odbyć w Podhajcach dnia 12 września t. j. w czasie uroczystości jubileuszowych, został odroczony.

„N. fr. Presse“ przytacza w swoim dzienniku treść podanej przez „Berliński Tagblatt“ rozmowy, którą Namiestnik Galicyi p. Filip Zaleski miał mieć z korespondentem tego dziennika. — Kiedy ta rozmowa miała miejsce, nie donosi „Tagblatt“ ani powtarzająca ją „N. fr. Presse“ a cała sprawa i treść tej rozmowy jest widocznie zmyśloną, choć zapewne *nie bez* celu ukutą.

Dymisyonowany ban Kroacyi i Slawonii Pejacewicz wystosował do Cesarza podanie, w którem przedstawił powody, dla jakich przeprowadzenie uchwał konferencyi jest niemożebne i zażądał natychmiastowego uwolnienia go od obowiązków służbowych.

Kryzys węgiersko-kroacka dochodzi w ten sposób do punktu kulminacyjnego.

Węgierski minister spraw wewnętrznych wydał do wszystkich krajowych municypalnonastępną odezwę:

„Już w odezwie mojej z dnia 11 października r. z. wezwałem wszystkie władze miejskie kraju do poczynienia kroków stosownych do zachowania porządku i najenergiczniejszych celem poskromienia w razie potrzeby excessów i zaburzeń antisemickich, których wybuch prowokowali zagorzalcy. Wybuchy te, w niektórych miejscowościach przybrały obecnie charakter groźniejszy, a nawet w wielu stronach bardzo groźny. Przyszło bowiem do rabunków i podpalenia. — Do poskromienia ich niezbędnemi są najsurowsze zarządzenia. Odnośne do zwyż wymienionego mego ministeryalnego reskryptu wzywam wszystkie municypalności by natychmiast urzędników komitatowych na własną odpowiedzialność wezwały do usilnego starania się o zachowanie spokoju i niedopuszczania się ekscesów i najdokładniejszego wypełnienia swych obowiązków co do bezpieczeństwa życia i całości mienia obywateli. Przygotowania do podobnych wybuchów i wykroczeń dochodzą zawsze do wiadomości naczelnika gminy. Jeżeli bacznie czuwa nad wszystkiem co się dzieje w gminic, a w razie potrzeby przy swem doświadczeniu i znajomości usposobieńca chwilowego zarządzi stosowne kroki i na czas zarządа wojska, to niechybnie wtedy nie dopuści do wybuchu a excessa podobne będą niemożliwe. Jeżeli w gminie ajenci podburzają ludność, to wrazie pochwycenia ich należy zastosować całą surowość prawa. Każdy obywatel ma prawo zażądać od zwierzchnika swej gminy i od władz komitatowych kroków niezbędnych do utrzymania porządku publicznego, bezpieczeństwo osoby i mienia. Na urzędników opieszałych spada więc cała odpowiedzialność.

Mam nadzieję, że municipium pozwoli mi się nie łudzić i że władze komitatowe spełnią bez wyjątku swą powinność celem zachowania porządku i bezpieczeństwa obywateli kraju, i że dołożą sił wszystkich i nie pozwolą na hańbę imienia węgierskiego plugawionego rozmyślnie przez niecnych podżigaczy“.

Przy wręczaniu dnia 29 b. m. wielkiej wstęgi i krzyża komandorskiego orderu Czarnego Orła p. Piroczanaczowi, miał niemiecki poseł w Belgradzie hr. Bray przemowę do dekorowanego ministra spraw zewnętrznych Serbii tej treści, że odznaczenie to udzielone przez cesarza niemieckiego kierownikowi serbskiego gabinetu — jest dowodem ciągłych przyjaznych stosunków Serbii i Niemiec, które minister nieustannie starał się utrzymać i zacieśnić coraz więcej.

Jeszcze lepszą sposobność do wymiany wzajemnych przyjaznych stosunków, da podróż króla Milana do Niemiec, oznaczona na dzień 17 września. Wedle „Polit. Corr.“ w tym czasie wyruszy król Milan po ukończeniu kuracyi z Gleichenbergu — a plan podróży jest już wygotowany. Król wyjechawszy z Gleichenbergu, uda się na niemieckie manewry wielkie koło Homburga, nie zatrzymując się w Wiedniu i będzie tam gościem cesarza Wilhelma. Okoliczność tej podróży i pobytu w pobliżu cesarza, da królowi Milanowi sposobność do wyrażenia uczuć, któremi jest ożywiony w obec i w skutek życzliwego postępowania dworu i gabinetu berlińskiego.

Hrabia Paryża notyfikował u wszystkich dworów europejskich i u Papieża śmierć hr. Chamborda. Na depeszy podpisano: „Philippe, comte de Paris“.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 31 sierpnia. Komitet wystawy elektrycznej wręczył burmistrzowi z okazyi zbliżającego się radośnego wypadku w rodzinie cesarskiej 10.000 dziennych i tyleż wieczornych kart wstępu, celem rodzielenia ich między takich, którymby inaczej trudno było zwiedzić wystawę. Komitet oświadczył przy tej sposobności, iż byłoby najwłaściwiej, aby dzień wstępu przypadł w dzień chrztu potomka arcyksięcia Rudolfa.

Bukareszt 31 sierpnia (tel. pryw.) Dziennik tutejszy „Telegraful“ mniema, że Rumunia istotnie przystąpiła do przymierza państw środkowej Europy. Dziennik ten sądzi, że wojna między Austro-Węgrami a Rosyą nastąpi lada chwila. Rumunia więc musiała wcześnie ułożyć się z jedną ze stron wojujących.

Budapeszt 31 sierpnia (tel pryw.) Jako następcę bana hr. Pejacsevicsa, wymieniają Possipovicsa.

Na odbytej dnia 20 b. m. wieczorem radzie ministrów postanowiono domagać się przywrócenia godeł i napisów węgiersko-kroackich w Zagrzebiu bez względu na powtórne żądanie dymisyi ze strony hr. Pejacsevisca. Prezes ministrów Tisza ma się udać do Wiednia, ażeby uzyskać uznanie dla węgierskiej rady ministrów, w przeciwnym razie zażądać ma dymisyi.

Balassa-Gyarmat 31 sierpnia. Tutejszy batalion obrony krajowej, który właśnie miał wyruszyć na manewra do Koszyc, otrzymał rozkaz pozostania w miejscu, z powodu zagrażających zaburzeń.

Salzburg 31 sierpnia. Hr. Kalnoky w towarzystwie hr. Wydenbrucka i p. Gombora odbył wczoraj po przybyciu i przywitaniu konferencyę z księciem Bismarckiem w hotelu Europejskim, a później był na obiedzie u rodziny książęcej. Kanclerz prócz krótkiej przechadzki nie opuszczał wczoraj hotelu i konferencya trwała ciągle. W orszaku ks. Bismarcka znajdował się tajny sekretarz i radca Krüger.

Madryt 31 sierpnia. Rada ministrów zaleca królowi, aby się udał przez Francyę do Niemiec. — Król po dwudniowym pobycie u matki swej w Lequesto, wyjedzie 5 września ze Santander, a 19 września przybędzie do Frankfurtu, powracać zaś będzie przez Belgię i Francyę.

Kaposwar 31 sierpnia. Z powodu doniesienia o zamierzonych rozruchach wysłano wojska do Nagyatad i Marezali.

Kursa telegraficzne z d. 31 sierpnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78 80. Renta srebrna 79·—. Renta złota 99.45 6% Węgierska 119·50. Losy z r., 1860 133·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 836·—. Akcye kredytowe 293·10. Londyn 119 85. Dukat 5·65. Napoleondor 9·49 . Lombardy 150 10., Losy z roku 1864 169·50. Akcye kolei Karola Ludw. 294.25. Akcye Lwow. Czerniow. 167·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 159·50. Akcye Anglo-Banku 108 80. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 113·25. Akcye kolei Koszycko Bogum. 144·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 198·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·45. Ruble papierowe 117·50. 4% Renta złota węgierska 88·—., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·35. Akcye Siedmiogrodzkie 164·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin, z d. 31 b. m. 1883, r.

Wiedeń 171·35. Banknoty 171·—. Warszawa 201.60 Ruble 202·20. 5% Listy Zast. Pol. 62·90. 4% Listy Likwid. 55·30. Akcye Kol. Kar. Ludw 126·25. Akcye kredyt. 503·—

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10_{48} rano	9_{13} wiecz.	10_{50} wiec
Lwów przyjazd:	9_{7} wiecz.	5_{20} rano	11_{20} rano

Do Lwowa*) **i Tarnowa** *lokalny*:

Kraków odjazd: 6_{18} rano.
Tarnów przyjazd: 9_{11}. „
Lwów przyjazd: 7_{34} wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} w połud.
Wieliczka przyjazd: 11_{44} po poł.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 1 września.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	117	—	118	—
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	—	100	—
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	298	25	301	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168	—	170	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	—	101	—
5% L. likwid. 100 rubli	88	—	90	—

Opócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 30 sierpnia.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78	25	78	40
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79	—	79	15
4% „ złota 100 złr.	99	45	99	60
5% „ pap. 100 złr.	93	35	93	50
4% „ złota węgierska 100 złr.	87	80	87	95
5% „ papierow. 100 złr.	86	50	86	65
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	98	—	98	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	108	75	109	—
Boden-Credit 200 „	206	—	207	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	292	60	292	80
Kredyt. węg. 200 „	292	50	292	75
Niższo-Austr. 500 „	860	—	868	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	835	—	837	—
Unionbank 100 „	112	25	112	75
Verkehrbank 140 „	146	25	146	75
Bankverein 100 „	104	75	105	25
Länderbank 200 „	108	50	109	25
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	167	50	168	—
Elżbiety 210 „	224	50	225	—
Ferdynanda półn. 1000 „	2647		2650	
Franc. Józefa 200 „	198	75	199	25
Morawsko-szlaska 200 „	21	—	21	50
Lwowsko-czerniow. 200 „	167	50	168	—
Aust. półn.-zachod. 200 „	197	75	198	—
Południowo „ 200 „	150	10	150	30
Tramwaj. 200 „	229	—	229	25
Węg.-galic. 200 „	161	—	161	50
Węg. półn.- wschod. 200 „	156	80	157	—
Węg. zachod. 200 „	165	—	165	25
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr. za 100	95	25	95	75
Alföldzkie 200 „ „	98	80	99	20
Gratzkoflach. 150 „ „	98	50	98	75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103	10	103	30
„ 400 „ za 200 mrk.	107	35	107	65
Ferd. półn. „	105	50	106	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107	50	107	65
„ 1876 100 złr. sr. „	105	—	105	20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	30	98	70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95	—	95	50
„ 1867 300 „ „	98	65	99	—
„ 1868 300 „ „	94	25	94	75
„ 1872 300 „ „	94	50	95	—
Rudolfa 300 „ „	100	80	101	10
„ 1869 300 „ „	100	80	101	10
„ 1872 300 „ „	100	80	101	10
Siedmiogrodzkie 300 „ „	92	50	92	75
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	172	—	172	50
4% Cisańskie 100 „	110	25	110	50
3% Serbskie 100 fr.	32	25	32	75
3% Tureckie 400 „	24	25	24	50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	25	114	75
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109	—	110	—
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	120	25	120	75
4% 1860 Losy 500 „	133	—	133	50
„ „ „ 100 „	139	—	140	—
Losy 1864 100 „	169	—	169	50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	30	6	58
Węgierskie 100 „	113	75	114	50
M. Wiednia 100 „	123	—	123	25
Kredytowe 100 „	171	—	171	50
Klary 40 „	40	75	41	25
M. Insbruku 20 „	20	75	21	—
Keglewicz 10 „	18	50	19	—
M. Krakowa 20 „	18	50	19	80
M. Lublany 20 „	23	70	23	—
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	37	—	37	50
Czerwonego Krzyża 10 „	12	20	12	—
Rudolfa 10 „	20	70	21	10
Salm 40 „	51	75	52	—
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	25
St. Genois 40 „	48	—	48	25
M. Stanisławowa 20 „	23	50	24	—
Waldstein 20 „	27	—	28	25
Windiszgrätz 20 „	40	25	41	—
Losy zysk... 4% Bodencred.	23	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.